

„Hospodářské Dějiny”, t. IV, red. Jaroslav Purš, Praha 1979, ss. 286.

Kolejny tom tego regularnie prezentowanego na łamach „Kwartalnika HKM” wydawnictwa¹ jest poświęcony problematyce miejskiej. Na pierwszą jego część składają się cztery artykuły przedstawiające kształtowanie się sieci miast, ich rozwój gospodarczy i przestrzenny w Czechach XIII wieku. Znacznie bardziej zróżnicowana jest tematyka trzech dalszych artykułów dotyczących czasów nowożytnych. Obok syntetycznego zarysu politycznych i prawnych warunków działalności gospodarczej czeskiego mieszczaństwa znajdujemy tu monograficzne ujęcie

¹ Zob. omówienia: „Kw. HKM”, R. XXVII, 1979, nr 3, s. 419—420; nr 4, s. 576—577.

problematyki zaopatrzenia w żywność (głównie piwo) niektórych dużych aglomeracji.

Tom otwiera artykuł M. Richtera *Archeologický výzkum českých měst 13. století* (s. 5—41). Autor przedstawia podstawowe kierunki dotychczasowych badań skoncentrowanych wokół następujących problemów: powiązań grodów kasztelańskich z osadami wczesnomiejskimi, niewielkich powstałych w XII w. osad targowych (*oppida, fora*), wreszcie najstarszych faz rozwojowych miast lokacyjnych. Wyniki dotychczasowych prac pozwalają na stwierdzenie, że powstanie miasta lokacyjnego często wiązało się z przesunięciem w terenie dawniejszej osady typu miejskiego. Badania centrów miast lokacyjnych dostarczają przede wszystkim wiadomości o planie, kształcie architektonicznym i warunkach życia mieszkańców miasta. Najpełniejsze informacje na ten temat przyniosły wykopaliska w Moście — miejsce ginącym obecnie na skutek szkód górniczych. W pierwszej połowie XIII w. podstawowym typem budynku była tam ziemianka. Zdaniem autora ziemianki pełniły funkcje zarówno mieszkalne jak i gospodarcze. Choć stanowiły prowizoryczny typ zabudowy, jeszcze w początkach XIV w. występowały obok kamiennych domów w stylu gotyckim.

Przykład Mostu zastanawia i wymaga obszerniejszych wyjaśnień. Niestety w dość ogólnikowym wywodzie brak danych (planu, szkicu) o usytuowaniu ziemianek w obrębie miasta, jak też o ich rozmiarach i wyposażeniu np. w urządzenie ogrzewcze². Autor stwierdza jedynie, że ziemianki początkowo (?) były sytuowane w głębi parcel, później na ich skraju, frontem do ulicy. Wątpliwości budzi też długość okresu wykorzystywania ziemianek. Być może były użytkowane tylko do czasu wybudowania kamienicy. Zaskakuje również uwzględnienie w autorskich rozważaniach na temat Mostu tylko kamienic i ziemianek, z całkowitym pominięciem tak powszechnych w miastach lokacyjnych i przedlokacyjnych Europy Środkowej, także w Czechach (por. art. J. Tomasa), budynków drewnianych. Autor wspomina też o występowaniu półziemianek w XIII w. w kilku innych miastach, nie określając jednak skali zjawiska. Zaznacza tylko, że np. w Hradec Králové już przed połową tego stulecia zostały one wyparte przez naziemne budynki drewniane. W sumie artykuł M. Richtera, przynosząc nowe dane o zabudowie miast czeskich w okresie lokacji, pozostawia liczne znaki zapytania, bez których wyjaśnienia trudno ocenić właściwie znaczenie tych informacji.

J. Zemlička, *Nezdařená městská založení v Čechách ve 13. století* (s. 43—68) porusza problem nieudanych lokacji miejskich. Na wstępie stwierdza, że podstawowy zarys sieci miejskiej w Czechach był ukształtowany już w końcu XIII w. Tworzyły tę sieć zarówno dawne podgrodzia i targi, jak też ośrodki zupełnie nowe. W Czechach, podobnie zresztą jak i w Polsce, zasadniczą rolę w akcji lokacyjnej odgrywała inicjatywa monarchów. Szczególnie aktywni na tym polu byli ostatni Przemysłidzi, którzy obok sukcesów mieli na swoim koncie również niepowodzenia. Autor analizuje sytuacje, w których przywilej lokacyjny nie doczekał się realizacji (Kynšperk nad Ohřą — 1232), ludność opuszczała lokowane miasto, następowała translacja miasta (Bezděz, lokacja — 1264, translacja — 1291), bądź też stawało się ono przedmieściem starszego ośrodka (Nowe Miasto Litoměřice, lokacja — 1253) lub osadą, której ludność parała się głównie rolnictwem. J. Zemlička przedstawia jedynie wyniki badań sondażowych szerszego zjawiska, występującego też w Polsce i to nie tylko w średniowieczu. Można mieć nadzieję, że dalsze jego prace pozwolą na uchwycenie liczby lokacji nieudanych w stosunku do miast istniejących w poszczególnych rejonach kraju i kolejnych stuleciach.

² Można przypuszczać, że wiele szczegółów zawierają cytowane przez autora (przyp. 13), krótkie artykuły-sprawozdania (?) o badaniach w Moście, jednak tak istotne dane powinny chyba włączyć do swoich wywodów.

Przed rozpoczęciem takich badań należałoby jednak sprecyzować pojęcie nieudanej próby założenia miasta. Wydaje się, że zbyt szerokie jego rozumienie przyjęte przez autora może utrudnić postulowane badania. Bezpieczniej byłoby chyba, idąc za doświadczeniami polskich badaczy, uznać za nieudane jedynie te przedsięwzięcia, w których: 1) po wydaniu dokumentu lokacyjnego faktyczna lokacja nie miała miejsca, 2) miasto zanikło³. Bardziej skomplikowany jest problem translacji. Czasami pociągała za sobą przesunięcie miasta o kilka, kilkanaście lub więcej kilometrów, a także zmianę nazwy nowego lub podopadającego starego centrum, czasem zaś tylko niewielkie przesunięcie w terenie z zachowaniem dotychczasowej nazwy. Takie nieznaczne przesunięcia miały miejsce w XIV w. w Małopolsce (Bochnia, Opatów, Opoczno, Radom). „Stare miasta” spadały wówczas do roli podmiejskich wsi lub przedmieść, zaś zachodzące przemiany były wyrazem rozwoju miasta, hamowanego przez dawną lokalizację, nie zaś jego upadku⁴. Wątpliwości budzi również zaliczenie do lokacji nieudanych „nowych miast”, które nie przejęły funkcji starych ośrodków, jednak nadal egzystowały w ich cieniu. Przykłady dużych aglomeracji hanzeatyckich wskazują, że „nowe miasto” z ludnością głównie rzemieślniczą, mogło stanowić uzupełnienie nastawionego przede wszystkim na handel „głównego” czy też „starego” miasta (np. Elbląg, Toruń).

Pozostaje jeszcze problem miast o charakterze rolniczym stanowiących znaczną część miast w samych Czechach⁵, a także w pozostałych krajach Europy Środkowej. Jeśli zignorujemy odrębności prawne tych miasteczek, uznając — jak chce autor — że w ich wypadku próba lokacji zakończyła się niepowodzeniem, powstanie problem uchwycenia płynnej granicy między ośrodkiem, w którym mieszczanie zajmują się również rolnictwem, a takim, w którym stanowi ono podstawę ich utrzymania. Trudno też będzie rozgraniczyć „miasta—wsie” i osady wiejskie pełniące ze względu na istnienie targu, taberny, warsztatów rzemieślniczych funkcje miejskie. Niekiedy, jak np. na Węgrzech w XIV—XVI w., ta ich rola znajdowała odbicie w statusie prawnym mieszkańców⁶. Podobnie w piętnastowiecznej Wielkopolsce niektóre wsie stopniowo przekształcały się w małe miasteczka, zaś uzyskanie prawa miejskiego było dopiero zakończeniem całego procesu⁷. Także w Prusach Książęcych w XVI—XVII w. liczne osady nie posiadające praw miejskich, tzw. *liszki*, pełniły funkcje miejskie⁸. Przytoczone powyżej przykłady wskazują, że w dalszych badaniach nad nieudanymi lokacjami miast w Czechach należałoby wziąć pod uwagę zarówno sytuację późniejszą w tym kraju, jak też w krajach ościennych i objąć nimi jedynie lokacje niezrealizowane i miasta zanikłe. Natomiast zagadnienia translacji, „nowych miast” i miast o charakterze rolniczo-rzemieślniczym można by traktować odrębnie. Przyjęcie takiego podziału ułatwiłoby również zestawienie wyników badań nad sytuacją w Czechach i w Polsce, bez obawy popelnienia błędów wynikających z odmiennego rozumienia niektórych pojęć.

W odróżnieniu od poprzednich autorów tomu, którzy przedstawiali lub tylko sygnalizowali pewne problemy na przykładzie kilku miast, J. Tomas (*Města v severozápadních Čechách ve 13. století*, s. 69—132) pokusił się o całościowe przed-

³ Por. np. F. Kíryk, *Lokacje miejskie nieudane, translacje miast i miasta zanikłe w Małopolsce do połowy XVII stulecia*, „Kw. HKM”, R. XXVIII, 1980, nr 3, s. 373—384.

⁴ Tamże, s. 376—379.

⁵ Zob. publikowane w omawianym tomie artykuły J. Tomasa i M. Dvořáka, s. 102, 206.

⁶ M. Małowist, *Wschód a zachód Europy w XIII—XVI wieku. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1973, s. 199.

⁷ J. Wiesiołowski, *Steć miejska w Wielkopolsce w XIII—XVI wieku. Przestrzeń i społeczeństwo*, „Kw. HKM”, R. XXVIII, 1980, nr 3, s. 388.

⁸ M. Biskup, *Rozwój sieci miast pruskich do drugiej połowy XVII w.*, tamże, s. 406—411. Zob. też *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. I, cz. 1, Poznań 1969, s. 643.

stawienie rozwoju miast na terenie zamykającym się w trójkącie Żatec — Praha — Děčín. Na wstępie omawia ukształtowaną już ostatecznie w początkach XIII w. sieć „miast wczesnofeudalnych”, zaliczając do nich osady targowe, podgrodzia, osady przyklasztorne, centra administracji królewskiej lub biskupiej. Niektóre z nich były dużymi ośrodkami (np. Litoměřice — około 2000 mieszkańców). Ta właśnie sieć stanowiła podstawę kształtowania się miast „rozwinętego feudalizmu”. Zaczątkiem a zarazem katalizatorem tego procesu było pojawienie się w istniejących centrach handlowych rządzących się odrębnym prawem kolonii obcych kupców. Kolejnym etapem była prowadzona przez władców akcja osiedlenia przybyszów z Saksonii. W 1219 r. lokowano Litoměřice, około 1238 r. Most, następnie Żatec (1248) i Ústí nad Łabą (1249). Do końca XIII w. w północno-zachodnich Czechach ukształtowała się sieć miast na prawie niemieckim. Podobnie jak w innych krajach, również tu lokowanie miasta, nawet w ramach dawnej aglomeracji, wiązało się z zasadniczymi zmianami układu przestrzennego, zaś powstanie nowego ośrodka niekiedy pociągało za sobą upadek dawnego centrum. Charakterystyczny jest przykład Biliny. Do początku XIII w. był tu gród kasztelański z dużym podgrodzem. Po założeniu Mostu (ok. 10 km na południowy zachód) Bilina spadła do roli miasteczka, a jej funkcje przejął Most.

Nowe gminy miejskie stopniowo umacniały swą odrębność prawną i siłę gospodarczą. Początkowo wyróżniało je odrębne sądownictwo. W drugiej połowie XIII stulecia posługiwały się już pisaniem prawem magdeburskim (Litoměřice 1262) lub południowo-niemieckim (Żatec 1265). Ostatecznie w tej części Czech przyjęło się prawo magdeburskie. W 1298 r. burmistrz Litoměřic występował już jako przedstawiciel samorządu. Rozwój samorządu był pochodną rozwoju gospodarczego. Już w drugiej połowie XIII w. miasta uzależniły od siebie zaplecze, uzyskując „prawo mili”. Z tej ekonomicznej strefy wpływów starały się wyprzeć konkurencyjne rzemiosło; przede wszystkim chodziło tu o monopol produkcji i sprzedaży piwa. Miasta dysponowały także gruntami rolnymi bezpośrednio użytkowanymi przez ich mieszkańców. Już w XIII w. wśród kupców — przybyszów znajdowali się też posiadacze całych wsi, lecz ta forma własności poszczególnych patrycjuszów lub gminy miejskiej jako całości większą rolę odgrywała dopiero od XIV w. Wreszcie coraz silniejsze gospodarczo i bardziej samodzielne gminy podejmowały inwestycje komunalne. Pojawiały się obwarowania i kościoły farne. Stopniowo zmieniała się też zabudowa mieszkalna, obok gotyckich kamienic nadal przetrwały jednak domy drewniane.

Podsumowując swe wywody autor stwierdza, że wytworzona w XIII w. struktura miejska północno-zachodnich Czech do dziś stanowi trzon tamtejszej sieci urbanistycznej, zaś miasta powstające w XIII stuleciu, niezależnie od wszelkich wspomnianych powyżej przesunąć, kształtowały się na fundamencie aglomeracji wczesnośredniowiecznych. Taką tezę autora potwierdzają i znakomicie ilustrują mapki sieci miejskiej regionu w początkach i w końcu XIII stulecia. Niestety podobnych środków (mapy, szkice, wykresy) nie stosują inni autorzy temu, choć przez to ich wywody byłyby bardziej czytelne i przekonujące.

Artykuł J. Tomasa zawiera także cenny materiał porównawczy dla badaczy osadnictwa na prawie niemieckim na ziemiach polskich, przede wszystkim na Śląsku, gdzie podobna co do skali i tempa akcja lokacyjna została podjęta również w pierwszej połowie XIII w.⁹ W rozważaniach autora, podobnie jak w pozostałych artykułach, zwracają uwagę pewne niekonsekwencje terminologiczne oraz odmienność terminologii stosowanej przez czeskich i polskich badaczy średniowiecza. J. Tomasz rozróżnia dwa typy miasta: „wczesnofeudalne” i „rozwinętego

⁹ M. Młynarska-Kaletynowa, *Rozwój sieci miejskiej na Śląsku na przełomie XIII-XIV w. XIII w.*, „Kw. HKM”, R. XXVIII, 1980, nr 3, s. 349–363.

feudalizmu”. Lokacje traktuje jako etap w procesie przechodzenia od jednego do drugiego typu. Inni autorzy tomu, np. M. Richter, przypisują jednak lokacji znaczenie zasadnicze, wyróżniając „aglomeracje przedlokacyjne” (s. 7). On też przeciwstawia je „miastom lokacyjnym” (s. 17). Można przypuszczać, że wśród badaczy czeskich, podobnie jak polskich, istnieją różnice co do określenia przełomu, jaki miał miejsce w naszych krajach w XIII w. Wydaje się, że przy wszelkich zastrzeżeniach jaśniejsze i bardziej przydatne w pracy badawczej są terminy: „miasto przedlokacyjne” i „lokacyjne”, „osadnictwo na prawie niemieckim” niż określenia: „miasto wczesnofeudalne”, „miasto rozwiniętego feudalizmu” lub też „reforma miejska”¹⁰.

Ścisłe związaną z rozwojem samorządnej gminy miejskiej problematykę zakonów żebraczych prezentuje L. Jirásko (*Kláštery ve městech v Čechách a na Moravě ve 13. století*, s. 133—164). Szkieletowo przedstawia dzieje benedyktynów i cystersów, następnie szczegółowo omawia lata 1222—1300 czyli okres największego rozwoju zakonów w Czechach średniowiecznych. Pojawiły się tam wówczas liczne konwenty rycerskie (joannici, templariusze, zakon św. Ducha), jednak najszybciej rozwijały się zakony żebracze. Pierwsi przybyli do Czech dominikanie (1226 r.), w ślad za nimi franciszkanie. W ciągu niespełna osiemdziesięciu lat w miastach powstało 60 klasztorów tych zgromadzeń. Pierwsze konwenty założono w Pradze, Ołomuńcu, Litoměřicach i Opawie. Autor dostrzega ścisły związek między lokacją miasta a fundacją klasztoru. Oprócz zestawienia powstałych w XIII w. konwentów artykuł zawiera rozważania nad strukturą grupy fundatorów klasztorów w mieście i na wsi. Wśród fundacji zdecydowanie przeważały królewskie, dwukrotnie mniejszą grupę stanowiły możnowładcze. Choć większość klasztorów była sytuowana w miastach, tylko w sześciu fundacjach partycypowali mieszczanie. Być może w pierwszej fazie istnienia miast, kiedy powstawały też klasztory, mieszczaństwo nie było w stanie przeznaczyć większych kapitałów na takie inwestycje. Pierwszeństwo miała przecież, oprócz własnych domostw, budowa fary, ratusza, murów miejskich. Autor nie próbuje jednak wyjaśnić tej kwestii. Nie analizuje również liczebności i składu społecznego oraz narodowościowego poszczególnych konwentów, ich gospodarczych powiązań z miastem, materialnych warunków bytu. Te kwestie stanowią przedmiot badań licznych historyków i można mieć nadzieję, że w przyszłości znajdą się w polu zainteresowań autora¹¹. Na razie otrzymaliśmy statystyczne zestawienie przedsięwzięć fundatorskich, stanowiące podstawę dalszych prac. Artykuł zamykają dość chyba powierzchowne wywody o zakonach jako czynniku rozładującym konflikty społeczne oraz o generalnie umacniającej się pozycji Kościoła w miastach, jego wpływie społecznym i politycznym, w którym autor widzi korzenie przyszłego kryzysu Kościoła i rewolucji husyckiej. Można jedynie przypuszczać, że katalogu przyczyn husytyzmu nie ogranicza on do wzrostu znaczenia Kościoła w trzynastowiecznych miastach, w takim bowiem przypadku rewolucja czeska powinna ogarnąć wszystkie kraje sąsiednie.

Zarys rozwoju miast w Czechach i na Morawach, pozycji politycznej i gospodarczej mieszczaństwa wobec władzy państwowej i pozostałych stanów w XVI stuleciu, przedstawił znany badacz tej epoki, J. Janáček (*Města v Českých zemích v 16. století*, s. 165—203). Z wojen husyckich miasta czeskie wyszły umocnione

¹⁰ Ten ostatni termin lansował A. Wędzki, *Początek reformy miejskiej w środkowej Europie do połowy XIII wieku (Słowiańszczyzna Zachodnia)*, Warszawa—Poznań 1974. Korekty wymagają również, w świetle ustaleń J. Tomasa, twierdzenia A. Wędzkiego o opóźnieniu lokacji w Czechach w stosunku do innych krajów Europy Środkowej. Zob. tamże, s. 163—165.

¹¹ Wiele danych o warunkach życia zakonników zawierają materiały z Kongresu w Krems w 1978 r., zebrane w wydawnictwie *Klösterliche Sachkultur des Spätmittelalters*, Wien 1980.

zarówno gospodarczo jak i politycznie. Z ogólnej pomyślności, oprócz obdarowanych licznymi przywilejami miast królewskich, korzystały także miasta prywatne. W ostatnim dwudziestolecu XV w. wystąpiły pierwsze oznaki zahamowania rozwoju, zaś na przełomie XV/XVI w. kryzys miast stał się widoczny. Zdaniem autora główną jego przyczyną było nasycenie rynku zbytu na produkty rzemiosła miejskiego. Równocześnie rzemiosło, z wyjątkiem sukiennictwa, nie podjęło produkcji eksportowej na dużą skalę. Sytuację miast komplikował wzrost politycznych i gospodarczych aspiracji szlachty. W płaszczyźnie gospodarczej jego najbardziej charakterystycznym przejawem była walka o wiejski rynek zbytu piwa. Najgroźniejsza dla miast królewskich nie była przy tym konkurencja rzemieślników ze wsi szlacheckich, lecz z lokowanych przez szlachtę wciąż nowych miast prywatnych. Rywalizację gospodarczą tylko przejściowo złagodziła ugoda świętowacławska (1517). Ponieważ brak koniunktury uderzał przede wszystkim w rzemiosło, niezadowolenie szybko znalazło wyraz w wystąpieniach cechów przeciw patrycjatowi w Pradze, Brnie, Ołomuńcu, Jihlavie (1524, 1527). Z coraz trudniejszą sytuacją społeczną i gospodarczą miast zbiegło się objęcie tronu czeskiego przez Ferdynanda I (1526). Jednym z celów jego polityki było ograniczenie przywilejów stanów czeskich, zaś w pierwszym etapie zwiększenie podatków. Polityka króla doprowadziła do ukształtowania sojuszu szlachty i miast, w którym znaczącą rolę odgrywały 33 czeskie miasta królewskie z Pragą na czele. Powstanie z 1547 r. zakończyło się niepowodzeniem, zaś ostrze politycznych i gospodarczych represji skierowało się przeciw miastom. Królewscy urzędnicy przejęli kontrolę nad samorządem miejskim. Ferdynand wykorzystując doświadczenia z Norymbergi i rodowych posiadłości Habsburgów w Dolnej Austrii przypuścił atak na cechy. Chodziło o pozbawienie ich znaczenia politycznego i kontroli nad cenami. Zamiary likwidatorskie okazały się nierealne i w drugiej połowie stulecia władza królewska ograniczyła się do ustalania cen. Na miasta spadły też represje gospodarcze. Konfiskaty posiadłości wiejskich prowadziły do zadłużenia gmin. Trudną sytuację finansową pogłębiały nowe podatki, np. „posudne” od sprzedanego piwa. Druga połowa stulecia nie przyniosła też odbudowy pozycji gospodarczej miast. W działalności ekonomicznej zaznaczyła się wyraźnie przewaga handlu nad produkcją. W Pradze i Ołomuńcu prosperowały wielkie, korzystające z szerokich powiązań międzynarodowych domy handlowe i banki. Malało natomiast znaczenie produkcji czeskiego sukna na eksport. Na początku XVII w. już tylko Jihlava i Broumov zaopatrywały tradycyjne rynki Węgier, Polski, Mołdawii i Wołoszczyzny. Produkcja rzemiosła na rynek lokalny napotykała na coraz ostrzejszą konkurencję szlachty i miast prywatnych. Szlachta w coraz większym stopniu przejmowała handel piwem, rybami, lnem. Trudno więc określać XVI stulecie jako złoty wiek miast czeskich, choć takie wrażenie mogłyby wywołać liczne zabytki architektury renesansu.

Przedstawione tu w ogromnym skrócie wywody J. Janáčka skłaniają do porównań z sytuacją w Polsce i innych krajach Europy Środkowej.

Typowe dla tej części Europy były konflikty na tle gospodarczym między szlachtą a miastami. Na przykład w Prusach Królewskich w XVI w. rywalizacja gospodarcza tych stanów stale znajdowała odbicie w obradach sejmiku generalnego. Również tu, podobnie jak w Czechach, przedmiotem najbardziej zaciętych sporów były — obok rozłożenia obciążeń podatkowych — sprawy propinacji. W Koronie szlachta usiłowała prowadzić politykę wyraźnie antymiejską (próby likwidacji cechów, regulacji cen — taxy wojewodzińskie, masowy rozwój rzemiosła wiejskiego). W niektórych rejonach (Podlasie, Ziemia Sandomierska) podobnie jak w Czechach rosła liczba miast prywatnych. W innych (Wielkopolska, Ziemia Krakowska) wielki rozwój miast prywatnych miał miejsce w XV w., zaś

następne stulecie przyniosło nawet pewien spadek ich liczby¹². J. Janáček twierdzi, że w Czechach nie wiejscy producenci, lecz właśnie miasta prywatne były głównymi konkurentami miast królewskich. Powstaje pytanie, czy równie wielkie było znaczenie miast szlacheckich w Rzeczypospolitej. Jak dotąd nie ma na to pełnej odpowiedzi. W krajach ościennych występowały też inne, zbliżone do znanych z miast czeskich zjawiska. Wystąpienia rzemieślników w Pradze czy Brnie zbiegły się w czasie z podobnymi zaburzeniami na Śląsku (Świdnica 1520—1524), w Prusach Królewskich (Gdańsk 1525), Koronie (Poznań 1518) i na Pomorzu Zachodnim (Szczecin, Strzałów 1524—1525)¹³. Podane przez autora ekonomiczne przyczyny wydarzeń nie wyjaśniają w pełni tej zbieżności. Można przypuszczać, że wypadki w Czechach, podobnie jak innych krajach, wiązały się także z reformacją. Wśród wielu różnic i analogii między sytuacją w Czechach i pozostałych krajach Europy Środkowej warto jeszcze zwrócić uwagę na rolę, jaką w gospodarce i skarbowości licznych dużych miast odgrywały posiadłości wiejskie. Miasta czeskie po ich utracie w 1547 r. popadły w poważne trudności finansowe; odwrotna sytuacja miała miejsce w Prusach po wojnie trzynastoletniej, kiedy to Gdańsk, Elbląg i Toruń otrzymały zwarte kompleksy dóbr, z których w XVI w. czerpały od 8% (Gdańsk) do 33% (Elbląg) swych dochodów. Z podobnych dużych majątków korzystały też inne miasta hanzeatyckie (np. Gryfia, Strzałów), zaś w Koronie Polskiej — Poznań. Utrata posiadłości (np. Elbląg — 1701) oznaczała deficyt w budżecie i trudności gospodarcze¹⁴.

Lektura artykułu J. Janáčka skłania nie tylko do porównań. Główna teza autora o postępującym przez cały wiek XVI kryzysie miast w Czechach jest sprzeczna z dawniejszą literaturą czeską uznającą wiek XVI za okres rozwoju miast, bądź datującą ich kryzys dopiero od 1547 r. Tekst nie zawiera niestety danych ilustrujących skalę takich niekorzystnych dla miast zjawisk jak rozwój produkcji na wsi, spadek produkcji w miastach, spadek liczby rzemieślników, itp. Brak choćby kilku tabelarycznych zestawień tego typu informacji sprawia, że czytelnik nie może podzielić przekonania autora o ogólnym kryzysie. Wątpliwości umacnia fakt, że wiele zbliżonych do przedstawionych przez J. Janáčka zjawisk występowało również w szesnastowiecznej Polsce, jednak nasi badacze uważali je jedynie za zapowiedź przyszłego kryzysu, w epoce ciągle jeszcze trwającej świetności miast¹⁵. Równocześnie uwagi autora o rozwoju przede wszystkim miast prywatnych, nie zaś bezpośrednio produkcji w wielkich dobrach, zmuszają do postawienia pytania, czy kryzys przeżywały wszystkie, czy tylko 33 miasta królewskie? Bez odpowiedzi pozostaje też kolejne pytanie, czy miejscowa produkcja cyny i żelaza przestała już, jak to miało miejsce w średniowieczu, korzystnie wpływać na czeskie rzemiosła metalowe. Jeśli założymy, że przedstawione tu wątpliwości są jedynie rezultatem skrótowego ujęcia problematyki, a poszczególne niekorzystne zjawiska rzeczywiście przeszły w nową kryzysową jakość, wówczas wnioski J. Janáčka po-

¹² Wśród 14 szesnastowiecznych lokacji na Podlasiu połowę stanowiły przedsięwzięcia prywatne, J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI—XVIII w.* [w:] *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce, XIV—XVIII w.*, t. LI, Wrocław 1976, s. 95—97; J. Wyrozumski, *Rozwój sieci miejskiej w Małopolsce w średniowieczu i u progu czasów nowożytnych*, „Kw. HKM”, R. XXVIII, 1980, nr 3, s. 370—371. Dla właścicieli miasteczek w Wielkopolsce perspektywa wykorzystania pańszczyzny była bardziej nęcąca niż dochody z miasteczka i to różniło ich od szlachty czeskiej, por. J. Wiesiowski, op. cit., s. 389.

¹³ *Historia Śląska*, t. II, cz. II, red. K. Maleczyński, Wrocław 1961, s. 195—198; I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 223, 276; *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. II, cz. 1, Poznań 1976, s. 382, 756, 811.

¹⁴ A. Piątkowski, *Posiadłości ziemskie miasta Elbląga w XVII—XVIII wieku*, Wrocław 1972, s. 25—26; *Historia Pomorza*, t. II, cz. 1, s. 240. W XV w. Gryfia posiadała 23 wsie, Strzałowo — 12, K. Fritze, *Am Wendepunkt der Hanse*, Berlin 1967, s. 82—95.

¹⁵ *Polska w epoce Odrodzenia*, red. A. Wyczański, Warszawa 1970, s. 85—86.

ważnie zmieniają powszechne, także wśród polskich badaczy, poglądy na miejsce Czech w gospodarce Europy Środkowej w XVI w. Najpełniej przedstawił je M. Małowist, stwierdzając: „Mimo importu artykułów zagranicznych wykazywało ono [rzemiosło w Czechach] w XVI w. wyraźny rozwój, co pośrednio wskazuje na wzrost popytu, a więc ogólny rozwój kraju [...] wzmogło eksport swych wyrobów tekstylnych i metalowych do Polski, na Węgry i do krajów bałkańskich. [...] Czechy tego okresu reprezentują raczej zachodnio- niż wschodnioeuropejski kierunek rozwoju gospodarczego”¹⁶.

Znacznie węższej niż praca J. Janáčka, lecz także ważnej problematyki żywieniowej dotyczy artykuł M. Dvořáka, *Odbytové problémy mětské ekonomiky v 16. století: Český Brod a Kutnohorská Hornická oblast* (s. 205—248). Autor kreśli w nim obraz niewielkiego miasta (w 1554 r. Czeski Brod miał około 1500 mieszkańców), którego gospodarka była nastawiona przede wszystkim na produkcję piwa dla innych ośrodków. W drugiej połowie XVI w. warzono tu rocznie 30—40 tysięcy hl napoju, z czego tylko 30—40% konsumowali mieszkańcy miasta i przedmieść. Rozmiary produkcji były bardzo znaczne nawet w porównaniu z produkcją wielokrotnie większych miast. W również eksportującym swój produkt Wismarze (ok. 10 000 mieszkańców) w tym samym czasie warzono rocznie 80—90 tysięcy hl, w Hanowerze ok. 90 tys. hl, w Lipsku 50—60 tys. hl piwa. W słynącej piwem śląskiej Świdnicy (ok. 11 000 mieszkańców) produkcja wahała się około 30 tys. hl¹⁷. Wśród miast zaopatrywanych przez Czeski Brod czołowe miejsce zajmowały Kutna Hora (cała aglomeracja 18 000—20 000 mieszkańców) i Praga (60 000 mieszkańców). Głównym odbiorcą piwa z położonego w połowie drogi między nimi Brodu była Kutna Hora. Rocznie w tym rejonie spożywano ok. 30 tys. hl tego trunku. Kutna Hora mogła więc wchłonąć całą produkcję Czeskiego Brodu. Miejscowe piwolarstwo miało znaczenie marginalne. Rocznie dawało ok. 3 tys. hl napoju złej jakości, sprzedawanego w poddańcych wsiach. Do osiedli górniczych sprowadzano także piwa z Pragi i z Hradca Kralové. W 1567 r. piwolarów z Hradca dotknął jednak ostry kryzys surowcowy i jako główni dostawcy do początku XVII w. utrzymali się mieszczanie Czeskiego Brodu. Stale 46 spośród nich zaopatrywało 54 gospody w Kutnej Horze i okolicy. Niezależnie od tego regularnie lub sporadycznie piwo ich docierało do Pragi oraz 80 innych miast i wsi. Konsumenci otrzymywali piwo białe pszenne, z biegiem czasu coraz słabsze. W Kutnej Horze piwolarowie z Czeskiego Brodu sprzedawali swój trunek po cenach niższych od pobieranych we własnym mieście. Ponosili też koszty samodzielnie organizowanego transportu. Mimo to, a także mimo ciągle rosnących cen pszenicy, dzięki masowości dostaw i pogarszaniu jakości towaru zaopatrywanie Kutnej Hory było dla nich opłacalne. Ogółem warzeniem piwa trudniło się tu około 80 posiadaczy nieruchomości. Do 1617 r. nie wprowadzono żadnych ograniczeń liczby uprawionych ani też częstotliwości warzenia, co świadczy o utrzymywaniu się koniunktury. Jeszcze w 1628 r. w mieście znajdowało się ok. 50 słodowni. Od 1468 r. istniał tu cech słodowników, jednak w XVI w. mieszczenie—właściciele środków produkcji (słodowni) całkowicie uzależnili od siebie dawnych jego założycieli — słodowników fachowców, sprowadzając ich do roli pracowników najemnych, za opłatą przygotowujących siody. Zatrudniali również liczną grupę robotników niewykwalifikowanych. Producenti uzależnili także młynarzy, szynkarzy i bednarzy. Piwolarom służyły też niektóre inwestycje komunalne, np. wodociąg zbudowany na przełomie XVI/XVII w.

¹⁶ M. Małowist, op. cit., s. 333.

¹⁷ H. Hunteman, *Bierproduktion und Bierverbrauch in Deutschland vom 15. bis zum Beginn des 19. Jahrhunderts*, Göttingen 1970, s. 95—96; *Historia Śląska*, t. I, cz. II, s. 18.

Mamy więc obraz niewielkiego miasta, w którym podstawą gospodarki była „eksportowa” gałąź produkcji. Stąd wielkość produkcji piwa znacznie przewyższała potrzeby tego miasta. Pod tym względem, mimo specyficznego sąsiedztwa Kutnej Hory, Czeski Brod nie był jednak absolutnym wyjątkiem. W pruskim Malborku (w drugiej połowie XVI w. ok. 5000 mieszkańców) produkowano rocznie ok. 40 tys. hl piwa, zaś w pobliskim piętnastotysięcznym Elblągu — 50 tys. hl. Tajemnica rozmachu prowadzonej przez ponad 100 mieszczan produkcji malborskiej leżała w monopolu zaopatrywania kilkudziesięciu karczem we wsiach położonych w delcie Wisły¹⁸.

Chociaż autor skoncentrował uwagę na specyficznych cechach tamtejszego piwowarstwa, trzeba podkreślić, że w Czeskim Brodzie znalazły odbicie wszystkie problemy techniczne, organizacyjne, zaopatrzeniowe, z jakimi stykali się piwowarowie w Rzeszy czy też w Rzeczypospolitej. Powszechne, z wyjątkiem największych ośrodków, było prawo warzenia piwa dla wszystkich posiadaczy posesji. Często fachowcy (słodownicy i piwowarowie) byli zależni od właścicieli surowca i słodowni. Klasycznych przykładów takiej sytuacji dostarczają duże miasta w Polsce: Gdańsk, Elbląg, Poznań. W dwóch pierwszych powstały nawet odrębne cechy przedsiębiorców (*Mälzenbräuer*), piwowarów najemnych (*Schuffenbräuer*) i tragarzy piwa. Podobnie jak w Czechach, powszechne w XVI w. w Polsce i Rzeszy były również kłopoty producentów z zaopatrzeniem browarów w drewno.

Do porównań skłaniają także ustalenia autora dotyczące konsumpcji piwa. Według jego obliczeń w okolicach Kutnej Hory statystyczny mieszkaniec spożywał dziennie 1,23 l tego napoju. Pamiętając o słabościach przyjętej przez M. Dvořáka metody obliczeń (podział sprzedanego piwa przez liczbę mieszkańców bez rozróżnienia płci, wieku, zawodu, stanu majątkowego konsumentów a także jakości piwa) warto zwrócić uwagę na zbieżność tej wielkości z ustaleniami, jakie poczynił dla Elbląga i Krakowa w drugiej połowie XVII w. Elbląscy murarze i cieśle spożywali dziennie minimum 1,4 l, pensjonariusze tamtejszego szpitala — 1 l, murarze w Krakowie — 1,5 l piwa¹⁹.

W sumie wywody M. Dvořáka są bardzo interesujące zarówno dla badaczy problematyki konsumpcji i szerzej zaopatrzenia dużych miast, jak też gospodarki niewielkich ośrodków specjalizujących się w pewnej produkcji. Jedną z nielicznych słabości artykułu jest brak mapy ukazującej zasięg rynku zbytu piwa z Czeskiego Brodu.

Przedstawiany tom zamyka artykuł P. Běliny *Ekonomická polityka osvícenského absolutismu a česke města* (s. 249—279). Autor analizuje prawno-polityczne warunki rozwoju produkcji przemysłowej w Czechach w XVIII w. Podkreśla nowe elementy w polityce władz, które przez cały wiek XVIII zmierzały do ograniczenia znaczenia cechów. W 1731 r. wydano patent otwierający drogę do cechów w większych miastach wszystkim chętnym rzemieślnikom wiejskim i małomiasteczkowym. Wraz ze wstąpieniem do cechu uzyskiwali oni prawo sprzedaży na rynku miejskim. W ten sposób, formalnie utrzymując cechowy monopol zaopatrzenia rynku danego miasta, w praktyce zmierzano do jego likwidacji. Wydaje się, że taka forma przełamania monopolu cechowego była łatwiejsza do przyjęcia dla zainteresowanych cechów, ze względu na istnienie jeszcze w XVI—XVII w. możliwości przyjmowania do cechów mistrzów zamiejskowych (*Aussenbruder* — ta forma była też znana w Rzeszy i w Polsce). Jednak to, co w poprzednich stuleciach było dopuszczalnym wyjątkiem, w Czechach od 1731 r. miało stać się zasadą. Za patentem z 1731 r. poszły: zezwolenie dla szlachty na szkolenie rze-

¹⁸ A. Klonder, *Produkcja i konsumpcja piwa w Prusach Królewskich w drugiej połowie XVI i w XVII w.* (w druku).

¹⁹ Tamże.

mieślników spośród poddanych (1731), wyłączenie rzemiosł tkackich spod monopolu cechowego (1753), wreszcie generalne zezwolenie na swobodne zakładanie przedsiębiorstw (1776). W ten sposób stworzono warunki dla powstania manufaktur. W pierwszym etapie ich rozwoju niebagatelną rolę odegrały również państwowe zamówienia dla wojska.

Przedstawiony tom przynosi liczne ustalenia, ważne nie tylko dla dziejów miast czeskich. Wiele opisanych tu faktów i procesów znajduje analogie w pozostałych krajach Europy środkowo-wschodniej, także na ziemiach polskich. Niektóre wnioski badaczy czeskich skłaniają do nowego spojrzenia na polskie problemy, bądź też do podjęcia szerszych badań nad zagadnieniami nie w pełni dotąd docenianymi (np. problem miast prywatnych w XVI w.). Równocześnie jednak w wydawnictwie dotyczącym kwestii tak uniwersalnych uderza konsekwentne zamknięcie się autorów w kręgu problematyki własnego kraju, nawet w doborze literatury. Zaletą tomu jest wykorzystanie najnowszych opracowań czeskich (do połowy lat siedemdziesiątych), rzuca się natomiast w oczy całkowity brak prac polskich czy węgierskich. Ich uwzględnienie wpłynęłoby może na zmianę niektórych budzących wątpliwości ujęć oraz interpretacji (np. problem nieudanych lokacji miejskich w XIII w.)²⁰. W tomie, podobnie jak w poprzednich z tej serii, każdy artykuł jest opatrzone streszczeniem w językach angielskim i rosyjskim; przynajmniej w pewnym zakresie rozszerza to krąg odbiorców wydawnictwa.

Andrzej Klonder
(Warszawa)